

Sygn. akt II W 889/17

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 5 kwietnia 2018 roku

Sąd Rejonowy w Puławach II Wydział Karny

w składzie:

Przewodnicząca: Sędzia Sądu Rejonowego Teresa Czajewska

w obecności protokolanta sekretarza sądowego Joanny Woźniak

przy udziale oskarżyciela publicznego asp. sztab. A. S. z Komendy Powiatowej Policji w P.

po rozpoznaniu w dniach 16 listopada 2017 roku, 16 stycznia 2018 roku i 22 marca 2018 roku

na rozprawie

sprawy J. W., z domu M., córki H. i G., z dom Kędziora, urodzonej (...) w miejscowości S.,

obwinionej o to, że:

w dniu 23 listopada 2016 roku na terenie SOR SP ZOZ przy ul. (...) w P., woj. (...) zakłóciła ład i porządek publiczny w ten sposób, że głośno krzyczała i wywołała awanturę z lekarzem dyżurnym,

tj. o wykroczenie z art. 51 § 1 k.w.

I. uznając obwinioną J. W. za winną tego, że w dniu 23 listopada 2016 roku zakłóciła spokój na terenie Szpitalnego Oddziału Ratunkowego Samodzielnego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej przy ul. (...) w P., woj. (...), w ten sposób, że krzyczała na korytarzu oddziału oraz kilkakrotnie wchodziła do gabinetu lekarskiego i odmówiła jego opuszczenia, to jest czynu wyczerpującego dyspozycję art. 51 § 1 k.w., na podstawie art. 39 § 1 k.w. odstępuje od wymierzenia obwinionej kary;

II. zwalnia obwinioną od zapłaty na rzecz Skarbu Państwa kosztów sądowych stwierdzając, iż wchodzące w ich skład zryczałtowane wydatki postępowania ponosi Skarb Państwa.

Sygn. akt II W 889/17

UZASADNIENIE

J. W. została obwiniona o to, że w dniu 23 listopada 2016 roku na terenie SOR SP ZOZ przy ul. (...) w P., woj. (...) zakłóciła ład i porządek publiczny w ten sposób, że głośno krzyczała i wywołała awanturę z lekarzem dyżurnym, tj. o wykroczenie z art. 51 § 1 k.w.

Sąd Rejonowy w Puławach ustalił następujący stan faktyczny:

W dniu 23 listopada 2016 roku J. W. w związku z utratą przytomności w jej miejscu pracy - Miejskim Ośrodku Pomocy Społecznej w P., została przewieziona karetką do Szpitalnego Oddziału Ratunkowego Samodzielnego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej przy ul. (...) w P., po czym została na wózku inwalidzkim przywieziona na korytarz, gdzie oczekiwała na przyjęcie przez lekarza dyżurnego. Ponieważ źle się poczuła weszła do gabinetu lekarskiego prosząc o leki przeciwbólowe, została jednak wyproszona, ponieważ w gabinecie był pacjent, który wymagał natychmiastowej pomocy. J. W. kilka razy wchodziła do gabinetu domagając się, by się nią zająć i odmawiając jego opuszczenia,

ponieważ jednak odmawiano jej udzielenia pomocy, poszła do dyżurki znajdującej się na korytarzu oddziału, gdzie od pielęgniarki krzykiem domagała się wezwania taksówki. Po tym zaś jak ponownie straciła przytomność została zabrana do gabinetu lekarskiego, gdzie w obecności lekarza dyżurnego oraz policjantów, którzy przyjechali na interwencję zgłoszoną przez lekarza dyżurnego, odmówiła dalszego leczenia, domagając się zbadania jej stanu trzeźwości oraz sprawdzenia, czy przyjechała już taksówka. Po podpisaniu stosowanych dokumentów o odmowie leczenia oraz pouczeniu przez funkcjonariuszy policji o skierowaniu wobec niej wniosku o ukaranie do Sądu J. W. opuściła szpital.

J. W. ma 58 lat, utrzymuje się ze świadczenia rehabilitacyjnego w wysokości około 2000 zł, nie ma nikogo na utrzymaniu, cierpi na nawracające zaburzenia depresyjne, w momencie popełnienia zarzucanego jej czynu miała jednak pełną zdolność do rozpoznania jego znaczenia i pokierowania swoim postępowaniem, nie była dotychczas karana.

Powyższy stan faktyczny Sąd ustalił na podstawie dowodów w postaci: wyjaśnień obwinionej k. 3v-4, 66v-67, zeznań świadków M. C. k. 16, 68 - 68v, A. M. k. 24, 67v-68, R. G. k. 32v, 107-108, K. P. k. 6v, 69 – 69v oraz karty informacyjnej SOR k. 5, opinii psychiatrycznej k. 49-50, danych o karalności k. 44, zaświadczenia z MOPS k. 57, decyzji ZUS k. 58.

Obwiniona J. W. w toku czynności wyjaśniających nie przyznała się do popełnienia zarzucanego jej czynu i wyjaśniła, że gdy oczekiwała przed gabinetem lekarza dyżurnego rozboleła ją głową, weszła więc do gabinetu prosząc o lek przeciwbólowy, wtedy lekarz kazał jej wyjść tłumacząc, że w gabinecie jest inny pacjent. Wówczas udała się do punktu pielęgniarskiego i poprosiła o wezwanie taksówki, ponieważ bardzo źle się czuła i chciała udać się do swojego lekarza rodzinnego. Ponieważ pielęgniarka nie reagowała na jej prośby, sama zadzwoniła po taksówkę, w pewnym momencie, gdy oczekiwała na jej przyjazd, z gabinetu wyszedł lekarz dyżurny, który zadzwonił na policję. Jak przyznała jednak nie potrafi powiedzieć, co dokładnie mówił ten lekarz, gdyż nie bardzo wiedziała do końca, co się wokół niej dzieje, jak dodała „cała sytuacja, wysokie ciśnienie spowodowały, że nie w pełni odbierałam obraz sytuacji, w której się znalazłam. Miałam wrażenie jakbym widziała sama siebie w filmie”. J. W. wyjaśniła, że w tym momencie ponownie straciła przytomność, została zawieszona do gabinetu, gdzie był lekarz i policjanci, po odzyskaniu przytomności odmówiła dalszego leczenia, po czym opuściła szpital. Obwiniona dodała, że lekarz nie przeprowadził z nią żadnego wywiadu, ona zaś nie awanturowała się, nie krzyczała, tylko stanowczo domagała się możliwości opuszczenia szpitala (wyjaśnienia k. 3v-4). W toku postępowania przed sądem obwiniona wyjaśniła podobnie jak uprzednio, dodając, że mogła mówić podniesionym głosem, jak prosiła o leki, czy taksówkę, natomiast nie krzyczała, a do gabinetu lekarskiego weszła tylko jeden raz i raczej nie mówiła podniesionym głosem w rozmowie z lekarzem dyżurnym (wyjaśnienia k. 66v-67).

Sąd Rejonowy w Puławach zważył, co następuje:

Wyjaśnienia obwinionej nie zasługują na wiarę w tej części, w której obwiniona podaje, że nie awanturowała się, nie krzyczała, a do gabinetu lekarskiego weszła tylko jeden raz, pozostają one bowiem w sprzeczności z materiałem dowodowym zgromadzonym w sprawie, zwłaszcza z zeznaniami świadków A. M., M. C., K. P. i R. G.. Jak wyjaśniła ponadto sama obwiniona nie bardzo wiedziała do końca, co się wokół niej dzieje, jak dodała „cała sytuacja, wysokie ciśnienie spowodowały, że nie w pełni odbierałam obraz sytuacji, w której się znalazłam. Miałam wrażenie jakbym widziała sama siebie w filmie”. Nie można zatem wykluczyć, że wobec takiego samopoczucia i stanu psychicznego obwinionej (który nie wyłączył jednak jej poczytalności) mogła ona nie pamiętać niektórych fragmentów zdarzenia, ponadto obwiniona sama przyznaje, że mogła mówić podniesionym głosem, jak prosiła o leki, czy taksówkę i „raczej” nie mówiła podniesionym głosem w rozmowie z lekarzem dyżurnym.

Należy podkreślić, że przesłuchana w sprawie w charakterze świadka pielęgniarka zatrudniona w szpitalu, A. M. zeznała, że tego dnia na oddział została przywieziona karetką pacjentka, która po jakimś czasie zaczęła głośno krzyczeć, biegała z krzykiem po korytarzu, nie mogła się doczekać na swoją kolej, zaczęła kłaść się na podłogę, głośno krzyczała i zakłócała porządek na oddziale innym pacjentom, których w tym czasie było bardzo dużo (zeznania k. 24v).

Powyższe zeznania znajdują również potwierdzenie w zeznaniach M. C., pielęgniarki, która również tego dnia pełniła dyżur w szpitalu, a która podała, że widziała tego dnia, jak na korytarzu przy gabinecie lekarskim i punkcie segregacji

medycznej jakaś kobieta krzykiem domaga się wezwania taksówki od osoby będącej na tym punkcie. Świadek potwierdziła również, że kobieta ta w pewnym momencie upadła i ktoś pomógł jej wstać (zeznania k. 16).

R. G. natomiast, lekarz dyżurny, który wezwał tego dnia policję na interwencję, zeznał, że w trakcie czynności z pacjentem, który wymagał natychmiastowych działań medycznych ratujących mu życie pacjentka J. W., która została tego dnia przywieziona z MOPS, więcej niż jeden raz wchodziła do gabinetu, domagając się, aby ktoś się nią zajął, pomimo tłumaczenia, że może spokojnie czekać, ponieważ nie wymaga pilnej interwencji. Ponieważ jednak pacjentka nadal domagała się by się nią zająć, utrudniając mu wykonywanie obowiązków na miejscu został wezwany patrol Policji (zeznania k. 32v). Będąc przesłuchanym w drodze pomocy sądowej przez Sąd Rejonowy w Mławie świadek dodał, że dokonał szybkiej oceny stanu pacjentki na podstawie karty czynności ratunkowych, rozmowy z ratownikami oraz na podstawie oceny wyglądu pacjentki. Wyjaśnił również, że sytuacja była bardzo stresująca, ponieważ w gabinecie miał pacjenta w bardzo ciężkim stanie, a J. W. wchodziła do gabinetu, domagała się interwencji we własnej sprawie, przerywając czynności przy drugim pacjencie, usiadła na miejscu pielęgniarki i powiedziała, że się nie ruszy, aż nie zostanie zbadana. Dodał, że pacjentka ta na pewno więcej niż dwa razy wchodziła do gabinetu lekarskiego (zeznania k. 107-108).

Powyższe zeznania potwierdził również K. P., funkcjonariusz Policji, który brał udział w interwencji zgłoszonej przez R. G., który zeznał, że kobieta przywieziona na łóżku do gabinetu lekarskiego, zerwała się z niego, zajęła miejsce pielęgniarki i odmówiła jego opuszczenia, uniemożliwiała swobodę wypowiedzi lekarzowi i ratownikom, gdy próbowali ustalić powód interwencji, polecała im wezwanie dla niej taksówki, domagała się zbadania jej stanu trzeźwości, jak wyjaśnił kobieta zachowywała się irracjonalnie, nieodpowiednio do sytuacji, krzyczała, nie pozwalała na wyjaśnienie całej sytuacji, co w jego ocenie zakłóciło porządek na oddziale i utrudniło pracę personelu (zeznania k. 6v, 69 -69v).

Sąd uznał zeznania wyżej wymienionych świadków za wiarygodne, są one szczere, zgodne ze sobą i wzajemnie się uzupełniają. Świadkowi ci relacjonują zachowanie pacjentki podczas wykonywania przez nich swoich obowiązków zawodowych (lekarz, pielęgniarki) oraz obowiązków służbowych (policjant), nie będąc przy tym w żaden sposób związani z obwinioną i nie mając żadnego interesu w składaniu bezpodstawnie obciążających ją zeznań.

Zeznania pozostałych świadków nie miały większego znaczenia dla ustalenia stanu faktycznego w niniejszej sprawie; M. K., ratownik medyczny, nie pamiętał okoliczności zdarzenia z udziałem pacjentki J. W. (zeznania k. 17v, 86v), podobnie jak M. B. (zeznania k. 29, 87). J. R. natomiast, córka obwinionej, zeznała, że rozmawiała z matką tego dnia wielokrotnie przez telefon, podkreślając, że po tonie głosu mogła wywnioskować, że mama była bardzo spokojna i opanowana, w stosunku do niej nie była agresywna i nie krzyczała, świadek miała wrażenie, że obwiniona nie miała siły, aby zachowywać się w inny sposób (zeznania k. 87v-88). Należy podkreślić jednak, że okoliczność, że obwiniona w rozmowie z córką była spokojna i opanowana i nie była wobec niej agresywna, w żaden sposób nie wyklucza, że wcześniej mogła się ona zachowywać w sposób opisywany przez świadków.

Dowód w postaci nagrania z wezwania karetki, potwierdza jedynie przyczyny jej wezwania, co nie było okolicznością sporną w niniejszej sprawie, nagranie natomiast z wezwania policji potwierdza, że R. G. zgłosił potrzebę interwencji z powodu awanturującej się pacjentki (nagrania znajdujące się na płytach – k. 75 i 81 akt sprawy).

Mając powyższe na uwadze, na podstawie zeznań świadków A. M., M. C., K. P. i R. G. Sąd uznał J. W. za winną tego, że w dniu 23 listopada 2016 roku zakłóciła spokój na terenie Szpitalnego Oddziału Ratunkowego Samodzielnego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej przy ul. (...) w P., woj. (...), w ten sposób, że krzyczała na korytarzu oddziału oraz kilkakrotnie wchodziła do gabinetu lekarskiego i odmówiła jego opuszczenia.

Zachowanie takie wyczerpało w ocenie Sądu dyspozycję art. 51 § 1 k.w., zgodnie z którym kto krzykiem, hałasem, alarmem lub innym wybrykiem zakłóca spokój, porządek publiczny, spoczynek nocny albo wywołuje zgorzenie w miejscu publicznym podlega karze aresztu, ograniczenia wolności albo grzywny.

Mając jednak na uwadze stan zdrowia pokrzywdzonej, wyjątkowość sytuacji, w jakiej się znalazła, stres spowodowany utratą przytomności, obawą o własne zdrowie, jak również długim oczekiwaniem na przyjęcie i zbadanie przez lekarza dyżurnego, Sąd uznał, że nie ma potrzeby karania obwinionej.

Zgodnie z art. 39 § 1 k.w. w wypadkach zasługujących na szczególne uwzględnienie można - biorąc pod uwagę charakter i okoliczności czynu lub właściwości i warunki osobiste sprawcy – zastosować nadzwyczajne złagodzenie kary albo odstąpić od wymierzenia kary lub środka karnego.

Uznając w okolicznościach niniejszej sprawy, że zachodzi taki właśnie wypadek zasługujący na szczególne uwzględnienie, mając na uwadze zarówno okoliczności czynu, jak i właściwości i warunki osobiste obwinionej, Sąd uznał za zasadne odstąpienie od wymierzenia obwinionej kary.

Konsekwencją zaś takiego rozstrzygnięcia było zwolnienie obwinionej ze względów słuszności od zapłaty na rzecz Skarbu Państwa kosztów sądowych i ustalenie, że wchodzące w ich skład zryczałtowane wydatki postępowania ponosi Skarb Państwa (art. 624 § 1 k.p.k. w zw. z art. 119 k.p.w.).